KURIER Wileński

WTOREK 27 MARCA 1990 r.

Nr 71 (11322)

Cena 10 kop.

DZIENNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY
Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

o pierwszej sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej pierwszej kadencji

POSIEDZENIE DWUDZIESTE

23 marca Rada Najwyższa Republiki kontynuowała omawianie kandydatur pretendentów do tek ministerialnych.

Na ministra sprawiedliwości proponuje się Pranasa Kurisa. Premier Kazimiera Prunskiene przedstawia go jako wykwalifikowanego prawnika, zdolnego. Pozytywnie charakteryzują pretendenta deputowany Jonas Prapiestis, Jewgienij Pietrow, Gedimin Szeskaysa, Stasys Kropas, Algis Sakalas. Pretendent odpowiada na pytania deputowanych, szeroko mówi o doskonaleniu systemu prawnego. Na wniosek deputowanych Jurgisa Jurgelisa, Egidijusa Jarasziunasa i innych większością głosów jako minister sprawiedliwości Republiki Litewskiej zostaje zatwierdzony Pranas Kuris.

Omawia się kandydaturę Juozasa Oleksa — pretendenta do tek ministra zdrowia. Przedstawiciele stałych komisji deputowani Wytenis Andriukaitis, Gedminas Ignatas, Algirdas Saudargas, Algonas Sakalas popierają tę propozycję. Odpowiadając na pytania deputowanych, pretendent opowiada się za decentralizacją systemu służby zdrowia, za większą uwagą względem zdrowia mieszkańców wsi. Absolutną większością głosów na ministra zdrowia republiki zatwierdza się Juozasa Oleksa.

Proponuje się, aby na ministra spraw wewnętrznych zatwierdzić Marijonasa Misiukonisa. Przewodniczący stałej Komisji ds. Ochrony Państwa i Spraw Wewnętrznych deputowany Zigmas Walaszka w imieniu komisji popiera tę kandydaturę. Pozytywną opinię wyraziły również inni przewodniczący stałych komisji, przedstawiciele tych komisji. Odpowiadając na pytania wielu deputowanych pretendent podkreślił: w republice działają tylko jej prawa, milicja powinna się zdyslocyjować, musi bezwarunkowo chronić obywateli Litwy. Stowa w powodzą okiaski. Większość głosów Marijonasa Misiukonis zostaje zatwierdzony na ministra spraw wewnętrznych Republiki Litewskiej.

Omawia się kandydaturę minisra rolnictwa. Premier Kazimiera Prunskiene zgłasza na ten urząd Wytautasa Knaszysa. Przewodniczący stałych komisji Elemasias Grakauskas, Kazimieras Czesnawiczius, Aloyzas Sakalas, [illegible] Aciele komisji omawiają kandydaturę, większość popiera tę propozycję. Na wniosek przewodniczącego Komisji Rolnej Elemasias Grakauskasa większością głosów Wytautas Knaszys zostaje zatwierdzony jako minister rolnictwa Republiki Litewskiej.

Komisja się omawianie kandydatury Algirdasa Saudargasa, zgłoszonego na urząd ministra spraw zagranicznych. Przewodniczący stałych komisji Emanuelis Zingeris, Gediminas Ilgunas wyrażają deputowanych do wyrazu pretendenta. Przewodniczący Komisji Mandatowej Algonas Sakalas w imieniu członków tej komisji oświadcza, że nie należy podsumowano zatwierdzać jako ministra, popiera go deputowany Algirdas Szadretka. Sprzeczne się wyrażają deputowani Juozas Narvydas, Saulius Perzelinas, Tadas Tomkus, Juraszenas, Egidijus Vaitmasas, Wytenis Andriukaitis. Pretendentowi zadaje się wiele pytań. Niektóre odpowiada wydają się parlamentarzy. Jest niekompetentnie. Jednakże [illegible] (jednomyślnie: przeciw — 3, wstrzymało się 6 deputowanych. Jako [illegible] spraw zagranicznych Republiki Litewskiej zostaje zatwierdzony Algirdas Saudargas.

Omawia się projekt uchwały Rady Najwyższej o Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Istnieje [illegible] na tem kwestie majątku, a [illegible] finansowania ministerstwa. [illegible] projektu uchwały wyrażają się deputowani Jonas [illegible] i w istocie aprobuje [illegible] uwagi redakcyjne [illegible] deputowani Gediminas [illegible], Egidijus Bizkauskas, [illegible] Gentwilas, premier Kazimiera Prunskiene. Akt ustawowy [illegible] został przyjęty.

[illegible] Kolejna posiedzenia głos zabrali uczestnicy Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis. [illegible] wniosek przyjęto Oświadczenie Rady Najwyższej w sprawie [illegible] działań ZSRR [illegible] Republiki Litewskiej i jej [illegible].

Posiedzenie wieczorne zakończono.

POSIEDZENIE DWUDZIESTE PIERWSZE

24 marca sesja Rady Najwyższej Republiki kontynuowała obrady. Posiedzenie poranne prowadził deputowany Aleksandras Abiszalas. Omawia się kwestię tryb obrad. Przewiduje się dalsze omawianie zagadnień formowania gabinetu ministrów.

Przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis wystąpuje z tradycyjnym przeglądem o stanie państwa. Poruszono kwestie przesuwania się Sił Zbrojnych ZSRR, w tym również w Wilnie. Kierownicy resortu wojskowego ZSRR nie przekazują informacji o tym. Budzi to zaniepokojenie i zatroskanie mieszkańców Republiki.

Deputowany Romas Gudaitis opowiedział o spotkaniu z przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR Anatoljem Łukjanowem, o kategorycznie przedstawionym zdaniem prelegenta, podejściu odrzucającym możliwość rokowań między Republiką Litewską i ZSRR. Romas Gudaitis stwierdził, że Moskwa kieruje się i motywuje swoje decyzje absolutnie zniekształconą informacją o sytuacji na Litwie.

W kwestiach interpretacji sytuacji w naszym kraju informacje złożył Nikolaj Miedwiediew i Wirgilijus Czepaitis.

Premier Republiki Litewskiej zgłasza kandydatów na urzędy ministrów. Przede wszystkim charakteryzuje się pretendenta do tek ministra ochrony socjalnej Algisa Dobrowolskasa. W związku z zaistnieniem sprzecznych opinii proponuje się kontynuować konsultacje w stałych komisjach Rady Najwyższej.

Deputowany Wytenis Andriukaitis wyraził zastrzeżenie co do przydatności pretendenta na urząd ministra. Deputowany Kazimieras Uoka zgłosił zastrzeżenia co do koncepcji przyszłej działalności, jaką przedstawił kandydat na ministra. Deputowany Stasys Kropas poparł proponowaną kandydaturę. Swe poglądy na przyszłą pracę przedstawia Algis Dobrowolskas. Odpowiada on na pytania parlamentarzystów. Sprzeczne opinie wyrażają deputowani Kazimieras Uoka, Albertas Szimenas, Aloyzas Sakalas, Władas Terleckas, Benediktas Rupetka. Szuka się możliwej do przyjęcia przez wszystkich decyzji. Większością głosów jako minister opieki społecznej zostaje zatwierdzony Algis Dobrowolskas.

Premier Kazimiera Prunskiene proponuje, aby na ministra łączności zatwierdzić Wytautasa Kazimę. Deputowany Kazimieras Antanawiczius w imieniu czterech komisji Rady Najwyższej popiera tę kandydaturę. Zigmas Walaszka w imieniu Komisji ds. Ochrony Państwa i Spraw Wewnętrznych nie aprobuje kandydatury. Inne komisje w tej sprawie rozpatrywały tej kwestii. Pretendent zapomaje deputowanych z proponowanym programem swej działalności, odpowiada na pytania deputowanych. Rozpoczyna się długa kontrowersyjna dyskusja. Wytautas Kazma nie został zatwierdzony na ministra.

Deputowani naradzali się w sprawie stosunku do osób, które z dobrej woli lub zmuszone okolicznościami współpracowały z Komitetem Bezpieczeństwa Państwowego, byłyż jego informatora. Utworzona zostaje komisja redakcyjna dla przygotowania tekstu odezwy w tej sprawie.

Parlamentarzyści stwierdzili, że coraz częstsze są przypadki samowolnego zagarniania w Wilnie budynków niektórych instytucji i organizacji, roległają się wezwania, aby nie przestrzegać ustaw Republiki Litewskiej, podejmuje się próby zakłócenia normalnego rytmu pracy. W tych akcjach uczestniczą także wojskowi Sił Zbrojnych ZSRR. Powstała została uchwała Prezydium wyjaśniająca, że według artykuły 214 Kodeksu Karnego Litwy za samowolne działania odpowiadają nie tylko ich wykonawcy, ale też osoby podżegające i organizujące nielegalne zagarnięcie budynków i innych obiektów.

Oświadczenie o stanie porządku prawnego złożył prokurator republiki Arturas Paulauskas.

Porządek dzienny jest wyczerpany. Zamyka się posiedzenie.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

ZSRR, Moskwa
DO JEGO EKSCELENCJI
PREZYDENTA ZSRR
M. GORBACZOWA

Wielce szanowny Panie Prezydencie, na Wasze życzenie komunikuję: informacja o ochotnikach wyjechał był niekodzinie, niekompetentnie. Zapisują się ludzie, którzy zgadzają się w razie potrzeby pomóc w ochronie porządku publicznego i kontroli na drogach. Żadnych formacji takiego typu, tym bardziej uzbrojonych, nie ma u nas. Czołgi, które obecnie zbliżają się do stolicy Republiki Litewskiej, nie mają co robić. Napięcie wzmaga się przy demonstracji siły militarnej, przy porywaniu ludzi przez radzieckich wojskowych.

Z kolei ustawy uchwalone na sesjach Rady Najwyższej suwerennej Republiki Litewskiej bardzo różnią się prawomocne na jej terytorium i obowiązują każdego znajdującego się tam obywatela. Ten, kto podpowiada mu lub im niesubordynację wobec ustaw Republiki Litewskiej, na próżno popycha ludzi do roli wyobrzydzeń, sieje wasnie. Wszak wiecie, że wyciągamy do nich rękę, proponujemy obywatelstwo litewskie, zachowanie stanowisk rokowych oraz zabezpieczenia socjalnego. Wiecie także, że jesteśmy uzbrojeni tylko w jedno, ale główne — wiarę w naszą słuszność, w wartość wolności i demokracji.

W nadziei na wzajemne rozumienie

W. LANDSBERGIS,
przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

Wilno, al. Giedymina 53
24 marca, 1990 r.

Oświadczenie Rady Bałtyckiej

Rada Bałtycka stwierdza, że we wszystkich trzech państwach bałtyckich wymowne zwycięstwo w wyborach do Rady Najwyższej odnieśli kandydaci, opowiadający się za przywróceniem niezawisłości państwowej. Świadczy to, że narody Estonii, Łotwy i Litwy stanowczo wykazały swą wolę osiągnięcia wspólnego celu — niezależności swoich państw.

Dlatego Rada Bałtycka uważa, że wszelkie próby przekreślenia demokratycznych i parlamentarnych procesów ze strony sił wewnętrznych czy zewnętrznych będą skierowane całkowicie przeciwko woli narodów Estonii, Łotwy i Litwy.

Rada Bałtycka wzywa rząd Związku Radzieckiego, aby zaprzestał militarnego zastraszania i nacisku w stosunku do Litwy, a także podżegania jej obywateli do naruszenia ustaw państwa litewskiego i przystąpił do konstruktywnych pertraktacji na szczeblu międzypaństwowym.

Rada Bałtycka w imieniu ruchów ludowych Estonii, Łotwy i Litwy zwraca się do wszystkich ruchów społecznych i partii demokratycznych z wezwaniem, aby wszelkimi sposobami popierać wysiłki narodów bałtyckich zmierzające do osiągnięcia w pokojowej drodze parlamentarnej przywrócenia całkowitej niezawisłości państwowej.

W imieniu Rady Bałtyckiej:

Kiulio Arijakas **Iwars Guodmanis** **Wytautas Landsbergis**
Mart Tarmak **Janis Dinewicz** **Wirgilijus Czepaitis**
Dainis Iwans **Romualdas Ozolas**
Meczys Laurinkus
Bronius Kuzmickas

Wilno, 24 marca 1990 r.

O sytuacji, czasie, perspektywach

Z KONFERENCJI PRASOWEJ W RADZIE NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

We dnie i w nocy Rada Najwyższa przypomina niczym gigantyczny ul. Niemal do rana ciągnęły się rozpoczęte o godzinie 23 w piątek wieczorne posiedzenie sesji. Deputowani więc przespali się tylko kilka godzin i znowu rozpoczęli poranne posiedzenie 24 marca. Do późnej nocy znajdowało się tu także wielu dziennikarzy zagranicznych, nadzwyczaj operatywnie informujących o niespokojnych dniach niezależnej Litwy. Wiele oficjalnych, a jeszcze więcej nieoficjalnych konferencji prasowych. Lecówie przewodniczący Rady Najwyższej po posiedzeniu udaje się do gabinetu roboczego, a już w koryturzu od razu otacza go krąg dziennikarzy telewizji, radia, prasy. Dziesiątki wywiadów udzielają w tych dniach także Kazimiera Prunskiene, Romualdas Ozolas, Czesłowas Stankewiczius, Kazimieras Motieka, Algirdas Brazauskas, nowo nalanowani ministrowie.

Najbardziej jednakowoż wyczerpująca, skoncentrowana informacja napływa podczas konferencji prasowych, które tutaj w Radzie Najwyższej przeprowadza się dwa razy dziennie. Tak więc polecamy uwadze czytelników sprawozdanie z dwóch ostatnich konferencji, które odbyły się w końcu tygodnia.

W piątek nad Wilnem ponownie krążyły helikoptery wojskowe. Nie tylko nad Wilnem, stwierdził zagajając spotkanie z dziennikarzami redaktor naczelny tygodnika „Gimtasis Krastas" Algimantas Czekuolis. Ponownie rozrzucały one ulotki z dekretem prezydenta ZSRR, w którym wzywa się do wprowadzenia porządku na Litwie. Mimo to parlament kontynuuje pracę, zatwierdził kilku ministrów nowego rządu. Niektórych z nich: ministra spraw wewnętrznych Marijonasa Misiukonisa, sprawiedliwości — Pranasa Kurisa, zdrowia — Juozasa Oleksa — przedstawiono dziennikarzom. I od razu postawiono im mnóstwo pytań.

Najwięcej — ministrowi spraw wewnętrznych. Oto niektóre z nich: Czy uznajecie priorytet ustaw ZSRR czy Litwy, jak będzie postępować milicja w konfliktowych sytuacjach z wojskiem, jakie jest ich uzbrojenie?

Odpowiadając na te i inne pytania Marijonas Misiukonis stwierdził, że on, a więc i milicja, będzie przestrzegać ustaw Republiki Litewskiej, dokładać wszelkich starań, aby zapewnić porządek publiczny. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Litwy jest

(Dokończenie na str. 3)

W dzielnicach wyborczych w Wilnie

Wyborom do Rad terenowych wyraźnie zabrakło aktywności i zaangażowania ludzi. Świadczą o tym chociażby dane oficjalne: niewiele ponad 60 proc. wyborców republiki przyszło w ubiegłą sobotę do urn, by oddać swe głosy na któregoś z kandydatów. Niską aktywność, a nawet wyraźną obojętność obserwowano również w wielu wileńskich dzielnicach wyborczych. Do takich należała m.in. nr 40, rozlokowana w Szkole Średniej nr 12 w Bałtupiai przy ul. Didlaukio 23 (Okręg Wyborczy nr 25). Wyborcy mieli tu duży wybór: aż pięciu kandydatów, reprezentujących i zgłoszonych przez różne ruchy i organizacje społeczne. Byli to: Kestutis Baszsys, reprezentujący Miejski Komitet KP Litwy, Algirdas Abromaitis — Rada Miejską Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej, Włodzimir Prieobrażenskij — organizacja „Jedinstwo", Stanislowas Jakas — „Sajudis" oraz Polak Ludwik Ilcewicz — ZPL.

Około godziny jedenastej, kiedy zazwyczaj wzrasta frekwencja, tym razem w tym punkcie było cicho i raczej pusto. Jednakże jego przewodniczący Robertas Ramanauskas był dobrej myśli — „jeszcze się rozkręci". Pojedyńcze zaś osoby na dłużej zatrzymywały się przy stoikach z życiorysami kandydatów, a wyraz ich twarzy zdradzał niezdecydowanie — „na kogo"?

Zagadnięta młoda parę, którą się okazała studencka rodzina Ilcenty i Telesfora Płaczonisów. Powiedzieli, że będą głosowali na S. Jakasa. A Maria Drutkieniene, pracowniczka Agrocentrum Obliczeniowego 1 jej mąż Antanas Drukteinis, nauczyciel Szkoły Średniej nr 12 (na zdjęciu) — oddali swe głosy na A. Abromaitisa. Jak się później dowiedziałam, żaden z kandydatów nie uzyskał tu należytej liczby głosów. Jak zresztą również w innych 41 dzielnicach wyborczych miasta. W 7 natomiast w ogóle nie odbyły się wybory. Czeka więc wilnian druga tura wyborów.

Helena OSTROWSKA

Fot. W. Charin

Komu zaufać?

W wyborczą sobotę było gwarnie w 27 okręgu wyborczym w Niemieżu. Aktywna frekwencja mieszkańców jak od samego rana świadczyła o tym, iż wyborcy dobrze znają kandydatów, na których głosują i wiedzą komu można zaufać.

— Głosuję na Alfreda Bujnowskiego, dyrektora Niemieskiej Szkoły Średniej — mówi Leonarda Zabielowicz, dojarka miejscowej fermy. — Sądzę, że potrafi on przyczynić się do polepszenia naszego bytu.

Do Rady Rejonowej w tym okręgu kandydowało jeszcze czterech działaczy: Benedykt Czytowicz, kierownik działu KR KP Litwy, Włodimir Dorofejew, przewodniczący kołchozu „Niemeżys", Linas Aliszauskas, zastępca ordynatora poliklinki wileńskiej oraz Juozas Liesmis, dyspozytor jednej z placówek remontowych w Wilnie. Wśród kandydatów do Rady aplinkowej największym zaufaniem wyborców cieszyli się — Stanisław Romanowski, pomocnik brygadzisty kołchozu „Niemeżys", Marian Terejlia, nauczyciel Niemieskiej Szkoły Średniej, Henryk Bogusewicz, brygadzista kołchozu „Niemeżys" i traktorzysta Henryk Pasztkiewicz.

— Ludzie aprobują działalność koła ZPL w Niemieżu — mówi przewodniczący komisji wyborczej Stanisław Hajdamowicz. Dlatego też aktywnie popierają kandydatów na deputowanych z jego ramienia.

Problemy w naszej aplince niewiele różnią się od tych w Skajdziskach, Rudaminie. Potrzebujemy więcej środków na zagospodarowanie osiedla, aby było więcej oświetlonych ulic, wyasfaltowanych dróg i in. Wyborcy wierzą, że jeśli do władz lokalnych trafią odpowiedzialni i zaangażowani ludzie, to sprawy naszej aplinki będą skutecznie rozpatrywane w rejonie.

Czesław POLOŃSKI

Rejon wileński

Nowym deputowanym nie zabraknie trosk...

— Skajdziszki — to już faktycznie osiedle — stwierdza przewodniczący komisji wyborczej w okręgu nr 26 Arunas Skapaskiwicius. — Leży ono na pograniczu takich wielkich gospodarstw, jak „Rudamina" i „Niemenys". Brakuje tu jednak łaźni, szkoły, sklepu warzywniczego, oświetlenia oraz normalnych dróg. Istnieje tylko jedna asfaltowa, po której jedzie autobus z Rudaminy. Kursuje rzadko, toteż mieszkańcy Skajdziszek, zwłaszcza — niezmotoryzowani, mają nie lada trudności z dostaniem się do miasta. Cierpią również dzieci. Muszą przemierzać kilka kilometrów pieszo do szkoły w Rudaminie. Część uczy się w mieście.

Jego zdaniem podzielają tej wyborcy, którym nie jest łatwo dokonać wyboru, bowiem w każdej dzielnicy jest trzech — czterech kandydatów. Wielu łączyło się w rady rejonowej trafił zastępca przewodniczącego kołchozu „Niemenys" Cz. Zinkiewicz, tokarz Z. Zaworonok, nauczyciel Z. Lachowicz.

— Głosuję na księgową Marię Jasińską do rady aplinkowej oraz na Zygmunta Lachowicza do rejonowej w 56 dzielnicy wyborczej. Są to ludzie, którym ufam i którzy, moim zdaniem, potrafią podnieść poziom życia naszej wsi — mówi Krystyna Lisowska, mieszkanka Skajdziszek.

* * *

W Rudaminie (okręg wyborczy nr 29) do rady rejonowej zgłoszono jedenastu kandydatów, do aplinkowej — 27.

W połowie dnia, chociaż głosowała dopiero tylko trzecia część wyborców, sądząc z ich opinii największą szansa na zwycięstwo w wyborach mieli księgowa z Gospodarstwa Zarodowego Irena Baranczyk, dyrektor Rudamińskiej Fabryki Drobiu — Juozas Maraza oraz Teresa Paramonowa, przewodnicząca miejscowego koła ZPL, która, jak dowiedziliśmy się później, odniosła zwycięstwo.

Największą aktywność w wysuwaniu kandydatów wykazał kołchoz „Rudamina" oraz miejscowe koło Polaków — mówi przewodniczący komisji wyborczej w Rudaminie Grigorij Skakunow.

— Nowo obranym deputowanym niełatwo będzie pracować, bowiem problemy naszej aplinki nie są rozstrzygane mówi przewodniczący RW rady aplinkowej w Rudaminie Teofil Drewnicki. — Brakuje funduszów. Władze rejonowe nie dokładają ostatnich środków do budżetu aplinki. A przecież musimy polegaszyć tu niezwłocznie stan dróg, zainstalować autobusowe z miastem, zainstalować gaz. Na szczęście, spółdzielnia „Lietgazpiecstroj" dostarcza nam rury gazowe, obiecuje rozpocząć prace.

Alina LASSOTA

Rejon wileński

NA ZDJĘCIACH: głosują mieszkanka Skajdziszek Irena Bumbul ze swą córką, również Ireną; przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Aplinkowej w Rudaminie Teofil Drewnicki (obok przewodniczący komisji wyborczej Grigorij Skakunow).

Fot. B. Kondratowicz

OŚWIADCZENIE

RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Związek SRR w sposób sztuczny wzmaga napięcie w Republice Litewskiej. Do Republiki Litewskiej przerzucane są nowe jednostki Sił Zbrojnych ZSRR, demonstrują one otwartą broń i samowolę, gdyż żaden z tych kroków nie został uzgodniony z Rządem Republiki Litewskiej. Zanotowano wypadki uprowadzenia ludzi i zagarnięcia majątku w wyniku samowoli wojskowych ZSRR na Litwie. Ludność miejscową wzywa się do niesubordynacji wobec ustaw Republiki Litewskiej. Nadsyła się nieznane osoby urzędowe z ZSRR nie mające wyraźnie ujawnionych zadań, natomiast do osób urzędowych Republiki Litewskiej adresuje się sprzeczne z prawem wskazania, aby podporządkować się poleceniom innego państwa.

Takie działania ZSRR mogą być kwalifikowane jako kontynuowanie agresji 1940 roku przeciwko Litwie. W związku z tym Rada Najwyższa Republiki Litewskiej wyraża protest i ubolewanie.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 23 marca 1990 r.

UCHWAŁA

RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ
O MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej, biorąc pod uwagę, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej, jego pododdziały i służby podlegle są wyłącznie Rządowi Republiki Litewskiej i wykonują tylko ustawy Republiki Litewskiej i Uchwały jej Rządu, **postanawia:**

1. Zobowiązać Radę Ministrów Republiki Litewskiej do rozstrzygnięcia kwestii finansowania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej, jego pododdziałów i służby w drodze rokowań z Rządem ZSRR.

3. Uchwała wchodzi w życie od chwili jej przyjęcia.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 23 marca 1990 r.

UCHWAŁA

RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O PEŁNOMOCNICTWACH PANA STASYSA LOZORAITISA

Biorąc pod uwagę agresywny sposób działań ZSRR wobec Republiki Litewskiej, a także tę okoliczność, że w wyniku określonych kroków przemocy Rada Najwyższa Republiki Litewskiej bieżącej kadencji, wybrana swobodnie w lutym—marcu 1990 roku, może być ograniczona w prawach działania i swobodnego wyrażania woli narodu, Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

Udzielić w takim razie panu Stasysowi Lozoraitisowi — przedstawicielowi niepodległej Republiki Litewskiej w Waszyngtonie i przy Stolicy Apostolskiej również pełnomocnictw posła nadzwyczajnego i przedstawiciela odrodzonej Republiki Litewskiej, proklamowanej 11 marca 1990 roku.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 24 marca 1990 r.

DEKLARACJA

Litewskiej Akademii Nauk

Zaistniały możliwości ucieleśnienia dawnego marzenia naukowców Litwy — stworzenia samodzielnej i niezależnej Akademii Nauk.

Ideę utworzenia Litewskiej Akademii Nauk hołubił nestor, założyciel Litewskiego Towarzystwa Naukowego Jonas Basanowicius. W niepodległej Litwie istniały różne projekty powołania Akademii Nauk. Myśl tę wyraża. li prof. W. Krewe - Mickiewiczius, M. Biržiszka, W. Mykolaitis - Putinas i inni. Przewidywano, że powinna ona być wyższą autonomiczną instytucją nauki i kultury Litwy, mającą obowiązek — badać przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Litwy, popierać i podnosić pracę naukową organizacji naukowych, towarzystw naukowych republiki i poszczególnych osób. W 1939 roku założono już Instytut Lituanistyki.

W 1941 roku utworzono Akademię Nauk, ale w ciągu wielu dziesięcioleci nie istniały sprzyjające warunki do odsłonięcia jej potencjału twórczego. Naukę reglamentowały organy partyjne i rządowe, ich dyrektywne ucbwa. ły. Niemniej i w takich warunkach, gdy nauka na Litwie była odizolowana od rozwoju nauki światowej, pracownicy instytutów akademickich przedstawili wiele cennych prac. Zdobyli autorytet nie tylko w nauce, ale również w życiu społecznym. W Akademii Nauk zrodziło się wiele inicjatyw, które pobudzały obecne odrodzenie narodowe Litwy. Swą działalnością Akademia Nauk udowodniła, że jest ożywczym źródłem kultury intelektualnej i duchowej.

Oczekuje nas wielka praca w zakresie umacniania państwowości, ekonomiki Litwy i samoświadomości narodowej. Akademia Nauk wesprzyjał uniwersytetami i innymi wyższymi uczelniami od. powiedzialna jest za fundamentalne badania naukowe i poszukiwania nowych priorytetowych kierunków naukowych, zależnych od przebudowy gospodarki Litwy, ochrony przyrody kraju, rozwijania kultury duchowej. Akademia Nauk powinna rozwijać unikatowe dziedziny nauki humanistycznej, badać historię, język, literaturę, folklor, sztukę i inne przejawy kultury narodu litewskiego.

Nadszedł czas gruntownej odnowy Akademii Nauk. Akademia powinna jednoczyć najwybitniejszych naukowców, instytuty naukowe, różne placówki naukowe, powstałe w wyniku współpracy i integracji z wyższymi uczelniami oraz innymi instytucjami naukowymi i organizacjami produkcyjnymi. Akademia Nauk w świetle zgromadzonego potencjału intelektualnego będzie rozwijała postępowe tendencje nauki, stanie się demokratyczną, nowoczesną twórczą instytucją, umacniającą prestiż naszego państwa.

Akademie Nauk USA, Szwecji, Anglii, Norwegii, Francji i innych krajów mają ogromne doświadczenie, które również weźmiemy pod uwagę. Będziemy się starali nawiązywać rozwę, wzajemnie korzystne więzi z wieloma zagranicznymi akademiami i uniwersytetami. Twórcza myśl naukowa zanika, gdy każdy jej krok regulują państwo i resorty. Przodujące państwo powinno swymi zasobami dopomagać kulturze i nauce. Tworzą ją jednostki utalentowane i unikalne bezcenne bogactwo narodu. Nauka powinna być wolna, nie podległa ograniczeniom, dopiero jako taka będzie służyła pomyślności ludzi.

Litewska Akademia Nauk ogłasza społeczeństwu Litwy i naukowcom świata, że rezygnuje ze statusu resortowego, jest autonomiczną i niezależną od instytucji politycznych i rządowych.

Walne Zebranie Litewskiej Akademii Nauk

Wilno, 23 marca 1990 r.

O statusie deputowanych ludowych ZSRR

W Moskwie kontynuuje swą pracę trzecia sesja Rady Najwyższej ZSRR. 26 marca TASS zakomunikował:

„W związku z prośbami otrzymanymi od deputowanych, przewodniczący Rady Najwyższej rozpatrzył uchwałę Rady Najwyższej Litewskiej SRR z 13 marca, w której ogłasza się pozbawienie deputowanych ludowych ZSRR wybranych z ramienia Litewskiej SRR ich statusu jest nieważna. Organy władzy państwowej i administracyjnej Litewskiej SRR oraz obywatele powinny zwracać się ZSRR powinny zapewnić realizację praw deputowanych ludowych ZSRR na terytorium Litewskiej SRR, zaqwarantowanych im przez Konstytucję ZSRR i ustawę ZSRR „O statusie deputowanych ludowych w ZSRR".

(ELTA)

Spojrzenie na siebie

Zarys stanu oświaty, nauki i kultury polskiej na Litwie w latach 1939—1989

Okres najnowszy w dziejach Litwy rozpoczyna się w przededniu II wojny światowej. Prawdziwą historię owych zajść po raz pierwszy podano w prasie Litwy Radzieckiej dopiero po 50 latach!. Jak w życiu jednostki, tak i społeczeństwa, półwiecze pozostawia ślad minionych nadziei, zalamań, sukcesów skłaniając do refleksji.

Niniejszy artykuł zaznacza tylko ogólne rysy stanu posiadania społeczności polskiej na Litwie.

Pierwsze dziesięciolecie upłynęło pod znakiem represji. Wielu intelektualistów powołanych na wojnę z Wileńszczyzny zginęło w Katyniu, Ponarach i innych obozach. Niemało tych, którzy ocaleli, nie wróciło na rodzinne ziemie. Był do dokuczania cel nie tylko dla Polaków, ale i dla wielu Litwinów, tych, którzy hołdowali ideom humanizmu i wielowiekowym tradycjom wspólnoty litewsko-polskiej.

Masowe eksterminacje i deportacje zdziesiątkowały lekarzy, inżynierów, duchownych. Wykładowy język polski z Uniwersytetu Wileńskiego wyparło 15 grudnia 1939 roku[1], przez co kilkusettysięczną rdzenną ludność Wileńszczyzny pozbawiono prawa studiów wyższych w języku ojczystym. Polskie gimnazja czynne w Republice Litewskiej (w Kownie, Szawlach, Birżach, Poniewieżu) nawet po przewrocie 1926 roku, przestały istnieć w 1940 roku. W Wilnie polskie szkoły działały do inwazji narzisiów. W 1944 roku niektóre z nich zostały odrodzone, lecz większość społeczeństwa została odcięta od polskiej kultury, a przez to — i od źródeł historii Litwy, z woli przodków co najmniej od XVI wieku pisanej również po polsku[2].

Lata powojenne przyniosły nowe straty w wyniku repatriacji do Polski i wywożenia ludzi na Sybir. A jednak od 1951 roku w miejscowościach zamieszkałych przez ludność polską rozpoczęła częściowo przywrócona możliwość szkolnictwa w języku ojczystym. Otwarto Instytut Nauczycielski z polskim językiem wykładowym w Nowej Wilejce (1951), działała polska szkoła pedagogiczna w Trokach. Później w 1957 r. przeniesiono ją do Nowej Wilejki.

W trzech wydawnictwach państwowych Litwy (literatury pięknej, politycznej i pedagogicznej) powołano redakcje polskie. Redakcja podręczników w języku polskim działa niegprzerwanie od 1951 r. Nieoceniową pracą wykonało wielu redaktorów, tłumaczy i drukarzy. Wszystkie edycje przeszedł Dom Książki w Wilnie. Stanowią one jeszcze nie poddane ocenom świadectwo treści i sposobów oddziaływania na świadomość uczniów. Podręczniki zasadniczo tłumaczono z języka rosyjskiego. Wykaznonowanie zasadniczych rosyjskich uczonych i działaczy całkowicie stosowne do wychowania uczuć narodowych Rosjan, pełniło poprzez podręczniki tłumaczony funkcję wynaradowiającą.

Jakkolwiek krytyczne mogą być te oceny, zestawienie możliwości pobierania nauk w Litwie w języku ojczystym jest godne docenienia i szacunku.

I lipca 1953 roku zaczął się ukazywać „Czerwony Sztandar" — jedyny polski dziennik w ZSRR — organ KC KP Litwy. Dziennik ten obok obowiązujących doktryn podawał sporo materiału faktograficznego o aktualiach życia ludności polskiej na Litwie, jak również wzmianki o historii zawiązując do postępowych tradycji. Mniej więcej od tego czasu w Radiu Litewskim zaczęto nadawać program informacyjny w języku polskim. W 1955 roku powstał Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilia". Wybitnie zasłużył się dla zespołu jego kierownik artystyczny ś.p. Wiktor Turowski. Dzięcha historii dla członków zespołu przekazywał historyk sztuki Jerzy Orda. W Wilnie też powstał Polski Teatr Ludowy, w Kownie działalność kulturalna polska rozwijała się w domu kultury zakładu „Inkaras".

Na koniec lat pięćdziesiątych przyjęła otwarcie grupy polskiej na wydziale fizyczno-matematycznym Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego (1959 r.) i stopniowe zamknięcie polskiego Instytutu Nauczycielskiego (lata 1961—1963). Skutki tej akcji dały się odczuć w postaci notorycznej zmiany w WIP języka wykładowego polskiego na rosyjski. Świetlaną pamięć po sobie zostawili fizyk W. Kulbicki, matematyk B. Chmielewski. Wraz z wiedzą merytoryczną przekazywali oni studentom nienaganną postawę obywatelską. Inspiratorzy pedagogiczny i szlachetnego ducha nauki europejskiej. Mimo trudności i braków, Wileński Instytut Pedagogiczny przygotował dość liczne zastępy nauczycieli fizyki, matematyki, nauczania technicznego, polonistyki i historii. Umocniły te zastępy kadrę nauczycieli polskich w szkołach średnich, zaś wychowankowie szkół z polskim językiem wykładowym, szczególnie wileńskich nr nr: 5, 11, 19, 26, 29, Siemionowskiej i innych, częściej dostawali się na studia wyższe. „Polskie grupy działały w Wileńskim Sowchozie-Technikum, gdzie szykowano agronomów, zootechników, w Wileńskiej Szkole Politechnicznej, chociaż pozostawiał wiele do życzenia poziom opanowania technicznych terminów technicznych w języku polskim.

Czwarte i piąte dziesięciolecia omawianego okresu nosiły znamiona stagnacji. Ciągły brak szerszych kontaktów naukowych, gospodarczych i handlowych z sąsiednią Polską prowadziło do zaniku poczucia perspektywy szkolnictwa polskiego na Litwie. Malała liczba maturzystów, jak to widać z poniższej tabeli.

Rejon	1975	1981	1985	1986	1987	1988
Wileński	**291**	**341**	**199**	**194**	**172**	**148**
Trocki	**69**	**83**	**44**	**45**	**39**	**35**
Święciański	**26**	**10**	**7**	**7**	**4**	**7**
Solecznicki	**140**	**181**	**118**	**117**	**104**	**92**
Wilno	**230**	**180**	**170**	**173**	**180**	**193**
OGÓŁEM NA LITWIE	**756**	**794**	**579**	**536**	**499**	**476**

Powyższe dane zaczerpnięte są z Roczników Ministerstwa Szkolnictwa LSRR (Lietuvos TSR Švietimo ministerijos metinės suvestinės). Interesujące jest również przesiedzić dynamikę liczby uczniów w szkołach z litewskim, rosyjskim i polskim językiem wykładowym. Te dane również wzięte są z Roczników.

Rejon / Rok	1975	1987	*1975 Polskie	1987 Polskie	1975 Rosyjskie	1987 Rosyjskie
	Litewskie					
Wileński	**1525**	**2257**	**7352**	**3379**	**5249**	**5628**
Trocki	**8533**	**7524**	**1580**	**644**	**3041**	**3429**
Święciański	**3672**	**2782**	**471**	**337**	**2599**	**2469**
Solecznicki	**704**	**486**	**4146**	**1803**	**3670**	**3943**
Wilno	**26940**	**36385**	**3344**	**3515**	**25466**	**31485**

Należy zaznaczyć, że w rejonie szyrwinickim są też klasy polskie, co prawda, bardzo już nieliczne. Natomiast w rejonie werenskim — dziecięce sanatoria, w których naukę po polsku pobiera rocznie kilku uczniów.

Liczba uczniów w klasach rosyjskich procentowo była znacznie wyższa niż odsetek Rosjan. Na przykład, w rejonie wileńskim w roku 1987 uczniów w klasach litewskich uczyło się 19,3 proc. dzieci przy 15,7 proc. Litwinów. W klasach rosyjskich uczyło się 48,2 proc. uczniów, choć Rosjanie stanowili 8,8 proc. mieszkańców. Polacy stanowili 67,9 proc. ogółu ludności rejonu, jednakże tylko 32,4 proc. uczyło się w szkołach polskich. W rejonie trockim ludność polska stanowiła 29,5 proc. tylko 5,6 proc. swoich dzieci posyła do szkół polskich. Natomiast w rejonie solecznickim te cyfry wyniosły odpowiednio 81,4 i 29.

Uległ zmniejszeniu nakład podręczników polskich wydawanych w nie co rzadsze. Zamknięto grupy polskie w Wileńskiej Szkole Pedagogicznej, powstały natomiast nowe wyłącznie polskie zespoły folklorystyczne „Wileńszczyzna", „Świtezianka" i inne. Uformowały się grona poetów, którym publikowała prasa rosyjska „Czerwonego Sztandaru". W tym gronie najwyraźniejszy ślad zostawił przedwcześnie zmarły w Polsce Sławomir Worotyński.

Rok 1988 zwiastował odrodzenie. Powstało Stowarzyszenie Społeczno - Kulturalne Polaków na Litwie. W Telewizji Litewskiej od 7 sierpnia 1988 r. po raz pierwszy udostępniono półgodzinny program w języku polskim — raz w tygodniu. W maju 1988 Ministerstwo Szkolnictwa Litwy podjęło uchwałę o otwieraniu polskich grup w przedszkolach[4]. Na wiosnę 1989 roku społeczeństwo polskie na Litwie wykazało zwe zorganizowanie poprzez zjazd założycielski Związku Polaków na Litwie. Wysunięte przez rady wiejskie rejonów wileńskie, o i solecznickiego żądania gwarancji praw używanie języka polskiego na obszarze zwartego zamieszkania Polaków zostało częściowo uwzględnione w ustawie o mniejszościach narodowościowych Litewskiej SRR. Przywróceno grupę polską w Wileńskiej Szkole Pedagogicznej, otwarto taką grupę także w Wileńskiej Szkole Kultury. W szkole zawodowo - technicznej w Bukiszkach pod Wilnem, kształcącej kadry podstawowego i średniego szczebla dla rolnictwa, nominalnie było 7 grup polskich, jednakże lekcje odbywały się po rosyjsku.[5] W Wileńskim Instytucie Pedagogicznym dla grup z polskim językiem wykładowym na wydziale fizyki tylko cztery przedmioty spośród 30 wykładano po polsku, reszta — po rosyjsku. Ostatnio dzięki staraniom Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy nastąpiła tu pewna poprawa, ale ciągle brak naukowców i pedagogów władających językiem polskim.

W 1989 roku na Litwie było około 60 Polaków ze stopniem doktora. Poza granicami ZSRR są to odpowiednio stopnie „doktor" i „doktor habilitowany". Stanowiło to mniej niż 1 proc. ogółu specjalistów posiadających na Litwie stopnie naukowe. Dla porównania zauważmy, że w okresie międzywojennym (do roku 1939) USB przygotował przeszło 200 doktorów i około 50 doktorów habilitowanych[6]. Autor, którego nie można posądzić o przychylność do owego okresu podaje, że „tylko 50 proc. studentów USB pochodziło z województwa wileńskiego[7]; a statystyki wskazują, że Polacy w USB stanowili około 70 proc., według obowiązującej wówczas zasady przedstawicielstwa. Biorąc te proporcje dochodzimy do wniosku, że w owym 20-letnim okresie Wileńszczyzna wydała około 70 doktorów i 18 doktorów habilitowanych — więcej niż za ostatnie 50 lat.

Kilka słów o wyborze szkoły. Jeżeli chodzi o uczniów w klasach rosyjskich to co najmniej połowę stanowią Polacy. Motywacją kierowania dzieci do klas rosyjskich była wizja lepszego awansu społecznego. Ze ta wizja nie sprawdziła się, wykazują statystyki.

	ros.	pol.
Liczba ludności według spisu 1989 roku w proc.	**344.500**	**258.000**
Liczba przedszkoli (1988/89 r.)	**9,4**	**7**
Liczba dzieci w przedszkolach (1988/89 r.)	**196**	**5**
Ilość szkół średnich w których są klasy (1988/89 r.)	**30.150**	**268**
Łączna liczba uczniów w klasach (1988/89 r.)	**110**	**45**
Odsetek ogólnej liczby uczniów Litwy w 1987/88 r. szk.	**80.511**	**10.133**
Liczba wyższych uczelni, gdzie są grupy z jęz. wykł. (1988/89 r.)	**15,5**	**2**
Liczba studentów w tych grupach (1988/89 r.)	**10**	**1**
Liczba państwowych teatrów	**7.688**	**281**
Liczba wydawanych gazet (maj, 1989 r.)	**1**	**—**
Liczba wydawanych czasopism	**25**	**4**
Liczba godzin retransmisji programów TV tygodniowo	**8**	**1**
Liczba godzin programu Litewskiej TV tygodniowo	**276**	**—**
Liczba członków rzeczywistych Akademii Nauk Litwy	**2**	**0,5**
Liczba członków-korespondentów AN Litwy	**1**	**—**
Liczba naukowców ze stopniami naukowymi w AN Litwy (styczeń, 1989 r.)	**3**	**—**
Liczba specjalistów z wyższym wykształceniem na 1000 mieszkańców (dane spisu ludności 1979 r.)	**40**	**11**
Odsetek studentów Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1945—1979 średnio (proc.)	**132**	**32**
	8	**2,2**

W efekc, ukończenie rosyjskiej szkoły przez Polaka bynajmniej nie wyrównywało jego szans. Na przykład, w powojennym Uniwersytecie Wileńskim Rosjan uczyło się trzy razy więcej niż Polaków. Gwoli ścisłości, odsetek studentów Rosjan mniej więcej odpowiadał odsetkowi ludności rosyjskiej — obywateli Litewskiej SRR. Dlaczego ciągle porównuję stan posiadania tych dwóch społeczności Litwy? Dlatego, że są one liczebnie mniej więcej jednakowe.

Jak dalej ułożą się losy Polaków zamieszkałych na Litwie? W wielkim stopniu zależy to od samej społeczności polskiej, od funkcjonowania szkół. Zwróćmy uwagę na najistotniejszą dla ludności polskiej sfera — szkolnictwo polskie na Litwie w roku 1989/90 (tabela poniżej).

Na przykład, w roku bieżącym 1990, do matury stanie 456 uczniów. W roku przyszłym, 1991, do matury staną dziesięci jednostatkoślicy w liczbie 441 itd. Stąd wynika, że gdyby uczniowie każdej klasy szczęśliwie dochodzili do matury, to w roku 2001 mielibyśmy 1646 abiturientów.

Stan kultury i nauki będzie zależał od tego, jak potrafimy wykształcić młodzież.

Klasa	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Obecna ilość uczniów	**1646**	**1123**	**949**	**790**	**850**	**963**	**940**	**975**	**1034**	**469**	**441**	**456**
Rok ukończenia szkoły	**2001**	**2000**	**1999**	**1998**	**1997**	**1996**	**1995**	**1994**	**1993**	**1992**	**1991**	**1990**

Astrofizyk Kazimierz CZERNIS (od lewej), abiturient polskiej Wileńskiej Szkoły Średniej nr 29, absolwent wydziału fizyki Uniwersytetu Wileńskiego, odkrywca dwóch komet nazwanych jego imieniem, opowiada uczniom Niemieczyńskiej Szkoły Średniej o swych pracach. Obok — matematyk, doktor nauk technicznych Edward SZPILEWSKI, specjalista w dziedzinie teorii rozpoznawania obrazów. Zdjęcie wykonane 20 kwietnia 1989 r.

Fot. autor

LITERATURA

1. V. Kavaliauskas, Su Stalino ir Ribentropo paraiste. Tiesa", 1989, nr 153 (14472), str. 1, 3; nr 154 (14073), str. 4.
2. Vilniaus Universiteto istorija 1803—1940. Mokslas: Vilnius, 1977, str. 316, 318.
3. Tarybų Lietuvos enciklopedija, 1998, t. 4, str. 564.
4. H. Ostrowska, Polskie żłobki-przedszkola w toku realizacji. „Czerwony Sztandar", 20 stycznia 1989 r.
5. L. Komaiszko. Wyczekiwanie. „Czerwony Sztandar", 19 stycznia 1989 r.
6. Vilniaus Universiteto istorija 1803—1940. Mokslas: Vilnius, 1977, str. 165, 166.
7. A. Augustaitis, Taip pradėjo nauja VU era. — Universitas Vilniensis. 1990, nr 4 (1490).
8. Vilniaus Universiteto istorija 1940—1979. Mokslas: Vilnius, 1979, str. 88.

Romuald BRAZIS,
doktor nauk
fizyczno-matematycznych

„Wileńszczyzna"—na odbudowę Kalwarii Wileńskiej

Tak się szczęśliwie złożyło, że „Wileńszczyzna" od samego początku „łapała" swój styl. Nie nadawała nikogo, w każdym będzi razie stara się ze wszech miar tego uniikać. Jaka jest? W odpowiedzi najczęściej pada: subtelna, naturalna, nie siląca się na oryginalność, bardzo swojska, tutejsza, jest serdeczna, to jest ważne. Cieszy i pokrzepia serca.

Ku pokrzepieniu serc wymyślił stale coś nowego, Najbardziej bodzi wrażenie zaskakujących widzów swym spektaklem „Wesele wileńskie". Niedługo trzeba było czekać na kolejną niespodziankę. Oto w listopadzie ub. r. w święto, na które czuły jest każdy Polak — akurat w 71 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości pokazała program „Z dymem pożarów..." Pieśni żołnierskie, wojenne, patriotyczne: popularne i mniej, śpiewane dawniej w każdym polskim domu Wileńszczyzny, teraz może zradzej, a niektóre — już zapomniane. Jan Mincewicz spoił je w jedną całość i powstało przedstawienie ogromnie wzruszające.

Teraz program ten „Wileńszczyzna" powtórzyła, ale z innym akcentem: odbywając go 50 rocznicy tragedii katyńskiej. Zbiegło się to akurat w czasie, gdy specjaliście poszukiwania przyznają, że tej bezprecedensowej zbrodni dokonali na oficerach polskich funkcjonariusze NKWD.

„Wileńszczyzna" nawykła już do koncertowych maratonów w ciągu dwóch dni dała trzy koncerty. Ileż łez wzruszenia wyciągnęła u wielkim szczęśliwie czułych na nuty polskiej, ileżeż, któż może być obojętny, gdy słyszy:

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowyl."

„Oj, wy Polacy..."

„Maszerują chłopcy, maszerują
Karabiny błyszczą, stary strój..."

„Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocny mrok..."

Wiele innych pieśni, śpiewanych w różnych latach, towarzyszących różnym wydarzeniom dziejowym rozbrzmiewało podczas tych koncertów. Poruszyły one do głębi każdego. Jeszcze większej wymowy nabrały, ponieważ zarówno listopadowe, jak i obecne, miały szczytny cel. Dochód ze wszystkich przeznaczono na odbudowę Kalwarii Wileńskiej. Tym razem zebrano 5 tys. 81 rb. (nie licząc sumy przeznaczonej na opłaca. nie lokalu Pałacu Kultury ZZ). Słowem, w sumie ponad 10 tysięcy rubli przekazała już „Wileńszczyzna" na odbudowę Kalwarii. Piękny czyn, piękniejszy zespołu, robiącego ważną i pożyteczną robotę. Czy znajdzie naśladowców?

Przy okazji informacja: **21 kwietnia wieczorem w Pałacu Kultury ZZ — „Wesele wileńskie", o 6 kwietnia od godz. 18 — sprzedaż biletów** na to przedstawienie (w kasach PKZZ). Nb. temlest tego samego dnia (godz. 22.IV), ale o godz. 14 — jubileuszowy koncert (15-lecie) „Ludzie trzeźcli" i „Stokrotek" — dwóch szkolnych zespołów v Nowej Ceryczna, które zrodziła bezgreniczna inicjatywa i umiłowanie muzyki Jana Mincewicza.

H. J.

NA ZDJĘCIACH: z ostatniego występu „Wileńszczyzny" na wileńskiej scenie.

Fot. B. Kondratowicz

Pierwsza akcja dobroczynna

Niedawno zakończono akcję dobroczynną zorganizowaną z inicjatywy Litewskiego Ministerstwa Zdrowia i Miłosierdzia. Chodziło o pomoc osobom niepełnosprawnym, rodzinom wielodzietnym, samotnym matkom, zamieszkałym w rejonie wileńskim.

Na podziękę w organizacji tego przedsięwzięcia zasługuje aktywna postawa Bigoniki wy Nowak kierowniczki działu ubezpieczeń społecznych Komitetu Wykonawczego Rejonu Wileńskiego oraz jej zastępczyni Krystyny Mincewicz.

Zgromadzoną garderobę odbierali pełnomocnicy spółlinek, którzy najlepiej są zorientowani co do osób na ich terenie potrzebujących wsparcia materialnego.

Warto zaznaczyć, że swój poważny wkład do tej akcji wniosły polskie przedsiębiorstwa restauracji i gastryków, pracujące w naszym mieście. Wśród osób indywidualnych chciałby się wymienić aktorkę Rosyjskiego Teatru Dramatycznego Tatjanę Majorową, która dopiero co powiesiła telewizor i 60 rubli.

Następna akcja planowana jest na ostatnie dni marca lub na początek kwietnia (dodatkowo poinformujemy). Tym razem, na rzecz rejonu solecznickiego. Jak i poprzednio, garderobę będzie się gromadziło w lokalu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ul. Przewalskiego 11.

Danuta RYNKIEWICZ

Wzajemnie korzystne kontakty

Tak oceniła się w Zjednoczeniu Produkcyjnym „Wilma" wcze zi z kolegami z bydgoskich zakładów „Elta", skąd odcieni cocze wrócila delegacja wilnian.

— Celem naszej podróży — mówi kierownik wydziału sprzętu bytowego Stanisłowas Czerniauskas — było sprecyzowanie powszechnych podpadnień technicznych mechanizmu przesuwu taśm, który w ramach kontraktu dostarczają nam Polacy. Prócz tego omówiliśmy perspektywy zawarcia umowy na rok przyszły.

Chodzi o to, podkreśla on, że otrzymujemy gotowe wyroby i przez to nie tracimy czasu i środków na technikę i technologię. Polacy w zamian otrzymują produkowane u nas głowice magnetyczne, mikrosilniki, za które dotychczas płacili dewizami.

Niebawem na półkach sklepowych ukażą się przenośne magnetofony „Wilma-320", w których wykorzystuje się taki sam mechanizm przesuwu taśm, w perspektywie natomiast jest stworzenie wspólnego przenośnego radiomagnetofonu.

Inf. wł.

30 obrazów w „Daile"

Salon „Daile" oddany został do dyspozycji Kazimierasa Naru, szewciusa. Wystawił tu 30 prac nielicznych olejnych: krajobrazy litewskie, pejzaże miejskie, motywy letnio - jesienne. Warto zaznaczyć, że artysta - malarz swą pierwszą wystawę zorganizował w 1939 r., jeszcze jako uczeń gimnazjum męskiego w Poniewieżu.

M. ANDRUSZKIEWICZ

ŚLADEM PEWNEGO PROTESTU

Kto płaci—ten zamawia?

Protest, jak nakazuje jedna z utartych tradycji od których żadi pragniemy się otrząsnąć i pozostawać w zawsze niedalekiej przeszłości jako oczywisty nonsens, napisano na maszynie w kilku egzemplarzach i skierowano pod kilkadziesiąt adresów, w tym do Rady Najwyższej Republiki, KC KP Litwy, środków masowego przekazu. Jedne z tych egzemplarzy, podpisany przez F. Iwaszkę w imieniu Solecznickiego KR KP Litwy oraz przez 4 Danielienie — w imieniu rejonowej rady „Sajudisu" trafił do naszego dziennika.

Dokument opatrzono załącznikiem, jaki zdaniem podpisanych, stanowiła niepodważalna dowody i poszlaki swawoli i brak obiektywności w codziennej działalności dziennikarzy i całego zespołu redakcyjnego, którzy, choć dotychczas pozostaje ogranem tylko jednego KR partii, mianowicie na platformie KPZR (i, dodajmy, jednym rejonowej rady deputowanych ludowych) zachowując stary tytuł — „Przyjaciel Lenina". Przykładowej ostatnią kroplą stała się publikacja rezolucji zebrań komunistów podstawowych organizacji partyjnych sfer sożwiesnej, ejszyskiej i dziewieniskiej — organizacji, których komuniści opowiadają się za odrodzeniem republiki w składzie odnowionej federacji narodów radzieckich, za jednością działań w składzie odnowionej KPZR.

Sedno rezolucji można wybuszczyć dosłownie w paru zdaniach: sytuacja społeczno-polityczna w republice jest krytyczna; jej władze najwyższe prowadzą linię odseparowania się Litwy od Związku, zerwania gospodarczych, społecznych i politycznych z ZSRR; nowo upieczeni politykierzy wszystkich maści i odcieni uciekają się do najgorszych chwytów okresu stalinizmu łamiąc niezbywalne prawa każdej jednostki i każdego narodu. Dalej mówi się o zdecydowanym poparciu i jednomyślnej aprobacie uchwał Lutego (1990 r.) Plenum KC KPZR, najbliższych zadaniach komunistów w zakresie wyjaśnienia przedrajzdowej platformy partii, udziale i postawach w kampanii wyborczej.

Protestujemy — piszą F. Iwaszko i N. Danielienie — przeciwko próbom wprowadzenia opinii społeczeństwa w błąd, sfałszowaniu zbliżanowaniu opinii komunistów — każdego z osobna i poszczególnych organizacji podstawowych, przeinaczaniu wyraźnych chwytów funkcjonariuszy aparatu KR (na platformie KPZR), stosowaniu manipulowaniu niamem członków partii. Nie do pomyślenia jest zgromadzenie takiej ilości komunistów w jednym miejscu w każdej z wspomnianych sfer, podjęcie identycznych rezolucji, a rzeczą najmniejszą jest to, że autorzy nie uwzględniają zachodzących procesów odnowy w całej republice, przeciwstawiają siebie rzekomo zjednoczeniu, zwiększaniu konsolidacji społeczeństwa rejonu, przeszkadzają skupieniu uwagi ludności na rzeczywiście palących problemach życia rejonu, poszukiwaniu skutecznych sposobów ich rozwiązania.

Szczerze mówiąc nie miałem zamiaru zgłębiać tematu; dziś, w okresie burzliwego procesu upolitycznienia ludności, powstania różnych prądów społecznych, partii, stowarzyszeń i grup, redakcja po prostu nie potrafi zaniścić ja i nie stawia tego za cel) wszystkie ich platformy, oświadczenia, rezolucje, protesty i wzajemne protestaje. Po drugie, założenia samorządu terytorialnego imperatywnie wymagają, by każde ugrupowanie społeczne dążyło do współpracy z działającymi obok — — przecież każde oświadcza, że przywieczają mu cele nadrzędne, interesy narodu, dzisiejszych i przyszłych pokoleń. W warunkach ugruntowującego się samorządu apel do władz centralnych — „Wilnius Vakarai, i Wilna" w kwestiach tego rodzaju świadczy o zakorzenionych przywyczajach i jakiejś niepełnowartościowej mentalności, której towarzyszy niemoc organizacyjna, brak własnej inicjatywy i wytrwałości w osiągnięciu wyznaczonych zamiarów. Potraktowanie zatem wspomniany protest oraz rezolucję zebrań jako informację, w pewnej mierze, powód do rozważań, a raczej jeszcze jeden dowód nieustających niesnasek na tle wygórowanych ambicji poszczególnych ludzi czy grup do roli bezbłędnych wyrazicieli interesów i opinii określonego środowska społecznego, potępienia zdania ludzi o innych poglądach.

Jednakże wszechwładny przypadek trzydzi, że trafiłem do redakcji solecznickiej gazety akurat podczas wizyty członków Biura KR KP Litwy z F. Iwaszką i członków rejonowej rady Sajudisu do dziennikarzy, wziąłem udział w poważnej, choć nie zawsze zrównoważonej i konsekwentnej rozmowie o statucie gazety i kierunkach jej działalności. Nie mamy podstaw do stwierdzenia, że spotkanie odbyło się „w przyjaznej atmosferze zrozumienia wzajemnego". Nie brakowało ostrych słów i oskarżeń pod adresem niedbaczego w tych dniach redaktora naczelnego E. Gotowieckiego i jego współpracowników: że są pokornym narzędziem funkcjonariuszy z organizacji KPZR, że gazeta nie odwierciedla szybko zachodzących zmian i pozostaje w tyle wobec rzeń politycznych w skali republiki i rejonu, że w redakcji nadaje ton organizacja partyjna na platformie KPZR, więc siła rzeczy pismo całego rejonu na odpowiednią orientację, że na łamach gazetowych zradkością są głosy przedstawicieli KP Litwy, Sajudisu, Związku Polaków na Litwie nie mówiąc już o przedstawicielach kościoła i jego wiernych.

Czy uzasadnione są zarzuty, jakie sformułowali F. Iwaszko, J. Szapoka, N. Danielienie, I. Szlejkisi? I tak, i nie. Tak, bo w warunkach demokratycznych i jawnych ostrej potrzeby konsolidacji społeczeństwa słowo, a zwłaszcza drukowane, coraz bardziej ma siłę. Sedno rzeczy zatem polega na tym, w czyim ręku jest to słowo, na jakich zasadach ma się odbywać proces konsolidacji, nawet w skali rejonu czy zespołu. Sądzę jednak, że jest to, jak na nasze czasy, dalece niecała prawda. Czasy głośniej mówimy o pluralizmie społeczno-politycznym mnogości opinii i poglądów, nieodwracalności procesów odnowy, co jest nie do pomyślenia bez przyśpieszenia procesu dekideologizacji. Z kolei ten ostatni dziś traktujemy jako wyrzeczenie się monopolistycznych poglądów i idei jedynej partii, która dotychczas jakoby jedna jedyna dysponowała niepodważalną, obowiązującą dla wszystkich prawdą. Jeśli chodzi o gazetę solecznicką, to systematyczne jej ostanie pozawala wywnioskować, że nadinda ona głosu nie tylko komunistom o różnych orientacjach, lecz również działaczom ZPL-u, Sajudisu, wierzącym, nie mając przy tym skrajności w powiedzi, ocen, krytycznym uwag.

Miał rację pełniący obowiązki redaktora J. Morot, kiedy wykorzystał nieodparte, na zdaniem, argumenty: czy nie kowalimy kamienie wielkości argumentów oponentów? Czy z własnej inicjatywy piszecie do redakcji? Czy aż tak chętnie i błyskawicznie reagujecie na nasze prośby o zabranie głosu!

Tak, bo powiedzmy sędzia dziennikarzy W. Szilejkis, kiedy często zabiera głos na forum partyjne, nadal obstaje przy zdaniu: „kto płaci — ten zamawia muzykę". Skądinąd w informacji, w pewnej okolicznościowej rzekadło gdaje egzamin, jedno. Że dziś, w konkretnych warunkach życia społeczno-politycznego, bynajmniej nie przyczynią się do ugruntowania pluralizmu poglądów, poszukiwania pewnej stycznosci i współpracy między odmiennych orientacji. A zresztą, kto rzeczywiście czyci? Przy czym słony pieniądz, trójjęzyczna mutacja gazety (w językach litewskim, polskim, rosyjskim) drogo kosztuje. Kto? Nie organizacje partyjne, platformie i jej pewej, Sajudis ZPL. Ciężar utrzymania spoczyna barki republikańskiego nocenia „Periodyka". Jak dziś powadzne kłopoty finansowe. Dla dziennikarzy, całego — tej gazety solecznickiej dochodzi jeszcze jedna, ale ważna. Mamy podstawy do stwierdzenia, że spotkanie odbyło się w atmosferze zrozumienia i współpracy, jak nie zgodzisz z pomocą, ustanowią ani komitet wykonawczy rejonu, ani komitet partyjny rejonu, ani komitet wykonawczy miasta.

A jak z tym zarzutem, że redakcji działa organizacja na platformie KPZR? Moim zdaniem, każdego z członków redakcji, w określonej strawę ideologii, tii, dziś zobowiązuje to — tamy w platformie KC KPZR XXVIII Zjazdu partii z całą nowczością odrzuca ideologii wyjątkowość i skostniałość, matyzm i brak tolerancji wobec innych poglądów. Nie ka się metod totalitarnego stwowienia życia społecznego, tępia negatywne zjawiska, stereotypy myślenia, tę społeczeństwo, które zamierzamy budować, zastanie oparte na humanizmie i wartościach całej ludzkości.

Z tym tylko, że nie ma jak przyświecenia wiewiórki kół, kół, schematów i przyłych schematów i przyjęć. Byłoby naiwnie sądzić, że głoszenie pięknych haseł pozwoli nam wreszcie rząd „skoczyć" w Jakąś społeczno-historyczną jakość skomplikowany proces, przypływami i odpływami, zakłada konsekwentne i nie większych i mniejszych kroków i węzełków, współpracy wszystkich społeczeństwem. W skali każdego społu, w skali każdego

Michał ŁAWRYN

O sytuacji politycznej

PRZEMÓWIENIA PRZEWODNICZĄCEGO RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ WYTAUTASA LANDSBERGISA NA PLENARNYCH POSIEDZENIACH SESJI RADY NAJWYŻSZEJ

22 MARCA

Szanowni koledzy! Pozwólcie na powitanie, dziś dzisiaj wyjątkowa sytuacja i zadanie. Zegar zrównanie wiosenne. Dzisiaj, za jutro będzie przyszłością, w jutro będzie przyszłość dnia i będzie on czasem wydłużał. Zacznie się nasza ziemia.

A ubo wczoraj wieczorem zaczęli drżwny dekret odczytany przez Telewizji Centralnej, Ale czytaliśmy już w prasie, przeciwko myślimym Litwie, przeciwko gościom Republiki Litewskiej zamierza się przeprowadzić nieszybyjenne akcje, przy czym — to nasza zasadnicza konfliktowa sytuacja z ludnym krajem, który tylko chce być samej niepodległości. Stąd problem suwerenności. Po stronie — granica czyja ziemia? Nastąpiło już problemy, na Litwie działa konstytucja niego państwa. I co jeszcze bardziej musi szokować — zamiast wiadomy innego państwa, pojawiła się wyraźna tendencja, aby nie porządki, chwytać myśliwych, pić/ować na ludzi. Jest już niepełnie konkretnie, rozszerza się bowiem nakazany od wojska. Toteż jakkolwiek widzimy, że możliwe są bardzo przykre sytuacje konfliktowe, to nasza odpowiedzialność musi być tradycyjne — spokój, wpływ publiczny z dodatkowymi oddziałami strzóów porządku, ludzi będzie to wszystkim, ale ludzi, którzy nie chcą, rozszerzyna

Jerzy ORDA

2. Wykształcenie

Nauka początkowa prowadzona była w domu przez Ordę do lat 10 z językiem francuskim i niemieckim, potem z udziałem nauczyciela starszych braci, Faustyna Dzika, o którym cała rodzina zachowała jak najlepsze wspomnienia. Gdy chłopcy podrośli, zamieszkali w Warszawie u ciotki Jadwigi (przy ul. Hożej 32), aby mogli uczęszczać do gimnazjum Wojciecha Górskiego. Witold, starszy o cztery lata, Tadeusz, o lat dwa, ukończył szkołę rolniczą i gospodarczą w majątkach na Polesiu. Nowszyce objął Witold. Brał on udział w kampanii wrześniowej w grupie gen. Kleberga, m.in. w bitwie pod Kockiem, dostał się do niewoli, do obozu w Woldenberg. Gdy 3 jeńcy szczególnie wyczerpani opuszczali obóz brzydką, ostrzelani zostali przez czołg radziecki — zapewne przez pomyłkę. Witold zginął 30 stycznia 1945 r. w okolicach Barlinka, w woj. szczecińskim.

Drugi brat Jerzego, Tadeusz, gospodarował w Dostojewie. Brał udział w „wojnie bolszewickiej" i w kampanii wrześniowej w okolicy Puław. Podczas okupacji niemieckiej powrócił do Dostojewa i tam stracił rękę podczas napadu jakiejś nie polskiej grupy partyzanckiej, gdy usiłował ugasić wzniecony pożar domu. Po wojnie pracował jako rolnik w PGR w Stacji Hodowli Nasion w Bidzinach i tam zmarł w 1988 r. Pozostawił dwóch synów.

Matka w lecie 1939 r. była w Nowoszycach wraz z siostrą, Jadwigą, która tak pisze: „(n. 19 września 1939 r. późnym wieczorem, wśród pożogi i huku armat wraz z ostatnim oddziałem wojska polskiego opuściłyśmy z siostrą Nowoszyce, zmierzając końmi ku Warszawie. (1 października w chmury poranek przepłynęłyśmy pod Brześciem Bug, żeby już nigdy na Polesie nie wrócić...

Maria ze Smolków Ordzina zmarła w 1941 r. w Warszawie. Pochowana na Starych Powązkach (kwatera 315 a — —7), jej siostra, Jadwiga Smolkówna zmarła jako niewidoma w Żulowie (koło Kraśniczyna Lubelskiego).

Jerzy Orda uczęszczał do gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie od 1916 roku. Maturę zdobył w roku 1923. Nie zamierzał zajmować się sportem, administrowaniem, bez wątpienia Wolką Dostojewską, która mu przypadła w dziale rodzinnym. Wstąpił na Uniwersytet Warszawski na Wydział Historii. Studiował tu przez 2 lata. Michał Szulkin (Archeion t. LXII Warszawa 1975) pisze, że „łączyły go bliskie stosunki z dyrektorem Archiwum Oświecenia, Wincentym Łopacińskim, któremu zawdzięczał swe pierwsze zainteresowania archiwalna pracą".

Z powodu konfliktu z prof. Marceliną Handelsmanem w 1926 r. przeniósł się na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Konflikt ten dotyczył protestu, jaki Orda wniósł przeciwko odpowiedzialności zbiorowej. Z biblioteki historycznej Uniwersytetu zginęła książka. Zgubił ją student, który ją wypożyczył. Szło o 3 złote. Orda nie do odkupienia. Profesor zarządził, że odtąd nie będą wypożyczane do domu książki z biblioteki seminaryjnej. Jerzy Orda uznał to za praktykę niedopuszczalną, za odpowiedzialność zbiorową. Pomiewał protest, jaki zgłosił się bezskutecznie, opuścił Uniwersytet Warszawski.

LATA MIĘDZYWOJENNE W WILNIE

Studia wileńskie były dla Ordy latami bardzo intensywnej pracy. Świadczą o tym jego publikacje z roku 1928: recenzja w naukowym piśmie historyków: „Ateneum Wileńskie", a również artykuł w czasopiśmie akademickim „Alma Mater Vilnensis": „Ruch polski w dawnym Wilnie". Autor wykazuje w nich doskonałe opanowanie warsztat historyka, a zarazem żywe pióro pisarskie. Koledzy ze studiów charakteryzują go jako człowieka energicznego, owładniętego pasją pracy naukowej. Został prezesem Koła Historyków Studentów USB (w r. 1927/8), które podjęło ważne prace pomocnicze niezbędne do efektywnej pracy naukowej, a zarazem włączyło się do pracy zbiorowej, obywatelskiej, gdy wzięło na warsztat „Wilno. Przewodnik krajoznawcy" opracowany przez Juliusza Kłosa. Wyniki działań tego Koła znalazły wyraz w drugim wydaniu tej książki (w 1929 r.), która autor określił jako „szkic monografii historyczno - architektonicznej" Wilna. W przedmowie do drugiego wydania składa on swą najgłębszą wdzięczność „Kołu Historyków USB, którego członkowie wzięli na siebie samorzutnie mozolny trud sprawdzenia wszystkich danych ściśle historycznych na podstawie materiałów źródłowych i udzielili mi całego szeregu bardzo ważnych poprawek i sprostowań. Uważny Czytelnik sam będzie mógł ocenić, porównując obydwa wydania, jak wiele zyskała na tej pracy część I, historyczna".

W tym przewodniku po Wilnie, uchodzącym dotychczas za najlepszy tego czasu, zawarte też bezimienne hasła przyszłego Koła, jakim był wtedy Jerzy Orda. Po ukazaniu się drugiego wydania książki Kłosa, Jerzy Orda opublikował wraz z Antonim Gołubiewem (który również sprawował prezesurę Koła) recenzję w „Ateneum Wileńskim" z 1930 roku. Autorzy recenzji wytknęli Kłosowi wszystkie niedokładne sformułowania, przedwczesne uogólnienia w historii miasta, wyrazili natomiast uznanie autorowi za jego analizy artystyczne architektury Wilna — jakbyśmy dziś określili — za autorską, osobiście ujętą, emocjonalną opowieść przewodnicką.

Życie uniwersyteckie w Wilnie w na temat historii Pińska, przygotowanej pod kierunkiem prof. Stanisława Kościałkowskiego. Część tej pracy opublikowana została w Kodeksie Pamiątkowej Historyków, wydanej w ramach „Alma Mater Vilnensis" w 1934 r. (jako numer jubileuszowy tego czasopisma akademickiego). W numerze 11 ukazało się duże opracowanie pt. Symbolika rzeźb kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie. Fakt ten wywołał w Wilnie niezwykły ferment. Ks. Piotr Siedziewski poczuł się dotknięty, że J. Orda ubiegł w druku ukazanie się jego dzieła — można powiedzieć — dzieła całego życia. Zerwał z nim stosunki. Dotknął Ordę bojkot towarzyski licznych przyjaciół ks. P. Siedziewskiego. Echa tego konfliktu miałam okazję usłyszeć w Warszawie jeszcze pół roku temu. Czy słusznie?

Proponuję, by wszyscy, którzy w swoim czasie popełnili obrazę ks. P. Siedziewskiego, zapoznali się z artykułem J. Ordy. Nie wyobrażam sobie, by kogokolwiek stać było na bardziej elegancką postawę wobec poprzednika w badaniach. Oto jakim sposobem autor poprzedza swoją pracę:

„Już od dłuższego czasu znajduje się w druku monografia Kapelana Kapelana Siedziewskiego o kościele św. Piotra i Pawła w Wilnie. Wyprzedzając niesłuszne mniemania, pojawiające się pracy Księdza Siedziewskiego czuję się w obowiązku zaznaczyć, że Księdzu Kapelanowi zawdzięczam sam pomysł wiązania rzeźb antokolskiej świątyni w cykle sceniczne, a zatem zasadnicze założenia niniejszej rozprawy. Poza tym w każdym wypadku, gdy mogłem zgodzić się z meritum ustnych wyjaśnień Ks. Kapelana w kwestii misterium antokolskiego nie omieszkam w przypisach do niniejszej pracy powołać się na Jego opinię. Niech mi będzie wolno złożyć Mu za to serdeczne podziękowania, zwłaszcza, że Jemu zawdzięczam bliższe zainteresowanie się kościołem św. Piotra i Pawła".

Podaję przykładowo przypis do odnośnika: „Rekonstrukcja „Misterium Antokolskiego" zapoczątkowana została przez ks. Piotra Siedziewskiego. Ściśle mówiąc Jego interpretacji podaję: i) udramatyzowaną modlitwę o pokój (kompozycja zewnętrzna), 2) udramatyzowaną prawdę o zmikołmości chwały i potęgi doczesnej (Tragizm wielkości Pałców, misterium Śmierci), 3) rolę kruchty w całokształcie kompozycji wnętrza, 4) Cykl św. Sebastiana".

J. Orda, choć przejmuje niesłuszne interpretacje ks. Siedziewskiego, wnosi i odnienne spojrzenie na wiele spraw. Do najważniejszych zmian należą: zakcentowanie programu politycznego trzech Paców, hetmana, kanclerza i biskupa, którzy utworzyli obór opozycyjny wobec króla Jana Sobieskiego. W tym świetle Orda spojrzał na wiele kompozycji figuralnych. Większą rolę przypisał temu postaci św. Augustyna. Nie ograniczył jej tylko do kaplicy jemu poświęconej, ale uwydatnił jego posąg w kopule umieszczony na wprost wejścia do kościoła, przypisał znaczenie myśli tego filozofa, którego regułę uznali za własną kanonicy lateraneńscy osadzeni przy tej świątyni.

Zły los dotknął pracę ks. P. Siedziewskiego. Nie wyszła jej wydawnictwo wojny w 1939 r. Maszynopis ze zdjęciami E. i B. Zdanowskich złożył w Muzeum Narodowym w Warszawie. Wydział go w takich sześćdziesiątych prof. Mariusz Karpowicz, który w latach osiemdziesiątych chciałam uzyskać dostęp do pracy, dowiedziałam się, że zaginęła. Może poszukiwania we Wrocławiu, gdzie profesor dożył zmarł pod koniec lat czterdziestych ks. P. Siedziewski, nie dały rezultatu.

Kilka miesięcy temu na moją prośbę — przyjaciele z Wilna przysłali mi artykuł ks. P. Siedziewskiego wydrukowany w czasopiśmie litewskim „Mujnij Romuva" w 1940 r.) w n-rze 1 w Wilnie. Nie jest to praca, którą wysyłał swym pozniałem i ja z ust ks. P. Siedziewskiego, który był czarującym opowiadaczem, nie ukrywał, że dzieło jego, następna, ujęta zupełnie inaczej, pod tłuchym dla nas tytułem: tożsamości Kościoła kompozycji ikonograficznej w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu".

Wielu wilnian słyszało opowieści ks. P. Siedziewskiego w kościele antokolskim. Pamiętamy, że nazywał go „Misterium Sancti Petri" tymczasem w artykule wydrukowanym po litewsku mówi on o swej pierwszej książce przygotowanej i drukowanej w języku polskim. Tytuł: „Theatrum Pacis albo sceny z życia fundatora Michała Kazimierza Pac. Ikonografia albo elementy formalne dekoracji i grafiki. Magnum Theatrum św. Augustyna albo sceniczne i treściowe tych elementów zharmonizowane".

Zajadle atakowany w Wilnie i przez ks. Siedziewskiego, przez latem kręgi jego przyjaciół i zwolenników, Jerzy Orda oddał mu właściwie nieocenioną przysługę. Tylko jego artykuł stanowił dla ks. Siedziewskiego ogromnego dzieła ks. P. Siedziewskiego, który dzięki niemu mógłby powołać się o swej pracy „Non omnis moriar". A zmiana tytułu dzieła, czyż nie dokonała się pod wpływem sugestiów Jerzego Ordy? Ten ostatni stynął z ze zwrotów pełnych parsdoksów i z sytuacji paradoksalnych, w które się sam wpakowywał lub był przez historię wpychany. Ale konflikt z ks. P. Siedziewskim i jego zakończenie czyń nie jest parsdoksem najbardziej znakomitym, który zgotowała obu autorom historia, największy jej figiel?

(Cdn.)

Janina ZAGAŁOWA

Warszawa

Zasłużony dla kultury Wileńszczyzny

Tadeusza Ireny Byrskich. Tadeusz, jego przyjaciel z gimnazjum Górskiego, przybył z Warszawy i pracował w radio wileńskim. Tadeusz był częstym gościem w ich domu i miał okazję poznać tam wielu bywalców, takich jak Gałczyński, Miłosz i inni.

Wciągnął się wtedy do pracy w Studium Teatralnym, skupiającym amatorów, jakie prowadziła Irena Byrska. Przekształciła ona istniejące już od 1932 r. Studium przy teatrze wileńskim. Choć przygotowania rozpoczęto w lecie 1939 r., pracę na dobre rozpoczęła jesienią tego roku. Uzyskała siedzibę w tym samym lokalu, w którym się znajdował Związek Literatów, gdzie się odbywały Środy Literackie, a jego część objęła Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, słynna Ewruza, zainicjowana przez Witolda Hulewicza.

Zajęcia, skupiające wielu uczestników, odbywały się raz w tygodniu, od piątej do ósmej kilka razy w tygodniu. Składały się na nie wykłady, ćwiczenia, a potem występy. Uczestnicy zaczęli od ćwiczeń stylistyki teatralnej różnych epok — od misterium średniowiecznego, komedii wybałowej, i dopiero po paru latach takich ćwiczeń stworzyć coś ze swego czasu. W pewnej chwili — jak mówi Irena Byrska — trzeba było „przy pomocy drobnych, a bardzo wyraźnych szczegółów zrobić scenografię. Pomysły wynikały z tematu ćwiczeń, z rozmów z profesorami. Tu rzeczywiście bardzo nam pomógł Jerzy Orda, który „siedział" w tych rzeczach. Historyk kultury o kapitalnej inteligencji, z wyobraźnią i malarza, i muzyka, i scenografa".

Po wyjeździe Hulewicza z Wilna wynowiono Studium na ręce Byrskich. Ale nie przestało ono istnieć.

Rok 1933 był ważny w życiu J. Ordy. Uzyskał dyplom doktora filozofii na podstawie pracy na temat historii Pińska, przygotowanej pod kierunkiem prof. Stanisława Kościałkowskiego. Część tej pracy opublikowana została w Kodeksie Pamiątkowej Historyków, wydanej w ramach „Alma Mater Vilnensis" w 1934 r. (jako numer jubileuszowy tego czasopisma akademickiego). W numerze 11 ukazało się duże opracowanie pt. Symbolika rzeźb kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie. Fakt ten wywołał w Wilnie niezwykły ferment. Ks. Piotr Siedziewski poczuł się dotknięty, że J. Orda ubiegł w druku ukazanie się jego dzieła — można powiedzieć — dzieła całego życia. Zerwał z nim stosunki. Dotknął Ordę bojkot towarzyski licznych przyjaciół ks. P. Siedziewskiego. Echa tego konfliktu miałam okazję usłyszeć w Warszawie jeszcze pół roku temu. Czy słusznie?

Proponuję, by wszyscy, którzy w swoim czasie popełnili obrazę ks. P. Siedziewskiego, zapoznali się z artykułem J. Ordy. Nie wyobrażam sobie, by kogokolwiek stać było na bardziej elegancką postawę wobec poprzednika w badaniach. Oto jakim sposobem autor poprzedza swoją pracę:

„Już od dłuższego czasu znajduje się w druku monografia Kapelana Kapelana Siedziewskiego o kościele św. Piotra i Pawła w Wilnie. Wyprzedzając niesłuszne mniemania, pojawiające się pracy Księdza Siedziewskiego czuję się w obowiązku zaznaczyć, że Księdzu Kapelanowi zawdzięczam sam pomysł wiązania rzeźb antokolskiej świątyni w cykle sceniczne, a zatem zasadnicze założenia niniejszej rozprawy. Poza tym w każdym wypadku, gdy mogłem zgodzić się z meritum ustnych wyjaśnień Ks. Kapelana w kwestii misterium antokolskiego nie omieszkam w przypisach do niniejszej pracy powołać się na Jego opinię. Niech mi będzie wolno złożyć Mu za to serdeczne podziękowania, zwłaszcza, że Jemu zawdzięczam bliższe zainteresowanie się kościołem św. Piotra i Pawła".

Podaję przykładowo przypis do odnośnika: „Rekonstrukcja „Misterium Antokolskiego" zapoczątkowana została przez ks. Piotra Siedziewskiego. Ściśle mówiąc Jego interpretacji podaję: i) udramatyzowaną modlitwę o pokój (kompozycja zewnętrzna), 2) udramatyzowaną prawdę o zmikołmości chwały i potęgi doczesnej (Tragizm wielkości Pałców, misterium Śmierci), 3) rolę kruchty w całokształcie kompozycji wnętrza, 4) Cykl św. Sebastiana".

J. Orda, choć przejmuje niesłuszne interpretacje ks. Siedziewskiego, wnosi i odnienne spojrzenie na wiele spraw. Do najważniejszych zmian należą: zakcentowanie programu politycznego trzech Paców, hetmana, kanclerza i biskupa, którzy utworzyli obór opozycyjny wobec króla Jana Sobieskiego. W tym świetle Orda spojrzał na wiele kompozycji figuralnych. Większą rolę przypisał temu postaci św. Augustyna. Nie ograniczył jej tylko do kaplicy jemu poświęconej, ale uwydatnił jego posąg w kopule umieszczonej na wprost wejścia do kościoła, przypisał znaczenie myśli tego filozofa, którego regułę uznali za własną kanonicy lateraneńscy osadzeni przy tej świątyni.

Zły los dotknął pracę ks. P. Siedziewskiego. Nie wyszła jej wydawnictwo wojny w 1939 r. Maszynopis ze zdjęciami E. i B. Zdanowskich złożył w Muzeum Narodowym w Warszawie. Wydział go w takich sześćdziesiątych prof. Mariusz Karpowicz, który w latach osiemdziesiątych chciałam uzyskać dostęp do pracy, dowiedziałam się, że zaginęła. Może poszukiwania we Wrocławiu, gdzie profesor dożył zmarł pod koniec lat czterdziestych ks. P. Siedziewski, nie dały rezultatu.

Kilka miesięcy temu na moją prośbę — przyjaciele z Wilna przysłali mi artykuł ks. P. Siedziewskiego wydrukowany w czasopiśmie litewskim „Mujnij Romuva" w 1940 r.) w n-rze 1 w Wilnie. Nie jest to praca, którą wysyłał swym pozniałem i ja z ust ks. P. Siedziewskiego, który był czarującym opowiadaczem, nie ukrywał, że dzieło jego, następna, ujęta zupełnie inaczej, pod tłuchym dla nas tytułem: tożsamości Kościoła kompozycji ikonograficznej w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu".

Wielu wilnian słyszało opowieści ks. P. Siedziewskiego w kościele antokolskim. Pamiętamy, że nazywał go „Misterium Sancti Petri" tymczasem w artykule wydrukowanym po litewsku mówi on o swej pierwszej książce przygotowanej i drukowanej w języku polskim. Tytuł: „Theatrum Pacis albo sceny z życia fundatora Michała Kazimierza Pac. Ikonografia albo elementy formalne dekoracji i grafiki. Magnum Theatrum św. Augustyna albo sceniczne i treściowe tych elementów zharmonizowane".

Zajadle atakowany w Wilnie i przez ks. Siedziewskiego, przez latem kręgi jego przyjaciół i zwolenników, Jerzy Orda oddał mu właściwie nieocenioną przysługę. Tylko jego artykuł stanowił dla ks. Siedziewskiego ogromnego dzieła ks. P. Siedziewskiego, który dzięki niemu mógłby powołać się o swej pracy „Non omnis moriar". A zmiana tytułu dzieła, czyż nie dokonała się pod wpływem sugestiów Jerzego Ordy? Ten ostatni stynął z ze zwrotów pełnych parsdoksów i z sytuacji paradoksalnych, w które się sam wpakowywał lub był przez historię wpychany. Ale konflikt z ks. P. Siedziewskim i jego zakończenie czyń nie jest parsdoksem najbardziej znakomitym, który zgotowała obu autorom historia, największy jej figiel?

(Cdn.)

Janina ZAGAŁOWA

Warszawa

Spotkanie „Pochodni" z poezją

Czas szybko mija i oto minął już rok od założenia naszego Koła ZPL „Pochodnia" przy Wileńskim Produkcyjnym Zarządzie Garyfikacji. Nie bacząc na obiektywnych i subiektywne trudności próbowaliśmy z różnym skutkiem obudzić świadomość narodową pracujących — tak Polaków, jak pozwalać do działalności społecznej.

Jednak jak dotychczas zdziałano niewiele i na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 16 lutego br. padło szereg krytycznych uwag wobec zarządu koła oraz wszystkich członków.

Pełne emocji zebranie zakończyło się jednak akcentem jak najbardziej lirycznym — na spotkaniu z członkami naszego koła przybyli bowiem poeci wileńscy zrzeszeni w sekcji Literackiej Pochodni przy Związku Pisarzy Litwy Aleksander Sokołowski i Aleksander Śniedzko oraz pisze Maria Krupowicz. Szczególnie przypadły nam do serca pięty folkloru Wiańszczymy — piosenki śpiewane przez uroczą panią Marię po polsku, rosyjsku, litewsku, białorusku i nawet po żydowsku.

Nadspodziewanie bliska okazała się także nam poezja — to jest satyryczne A. Sokołowskiego. A. Śniedzko zademonstrował swe najnowsze wiersze o tematyce patriotycznej: „Wileński Polak jestem", „Marsz Polaków Wileńskich".

Na zakończenie spotkania wywiązała się rzeczowa dyskusja. Poeci odpowiedzieli na liczne pytania zebranych o aktualnych sprawach politycznych, związa.

Kalendarium

Wtorek (27.III) jest 86 dniem 1990 r. Do końca roku 279 dni.

Znak Zodiaku — Baran (21.III—20.IV).

Imieniny: Lidii, Ernesta.

Wschód Słońca — 5.05, zachód — 18.44. Długość dnia 13 godz. 39 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 27 marca zachmurzenie zmienne, opadów, wiatr północny, umiarkowany, temperatura 6—8 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura będzie spadać do —3 stopni, w dzień 7—11 stopni ciepła.

EKRANY

LIETUWA — „Fanat" — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

MOSKWA — „Czterej pancerni i pies" (2 odc.) o 11.30, 14.30, 17.30, 20.30, II sa: „Na lewo od windy" — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

PERGALE — „Na lewo od windy" — o 10, 12, 14, 16, 18, 20 wórzie, policjał- — o 13, 19.

VIDEOSALON — „Oni są żywi" — o 14, 16. „Brazylia" — o 18, 20.30.

WILNIUS — „Mów śmiało" — o 11, 12.45, 14.30, 16.15, 18, 20.

WINGIS — „King Kong" (2 odc.) — o 12.45, 15, „King Kong żyje" — o 10.30, 18.45.

LAZDYNAI — „Na lewo od windy" — o 10.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. „Niedorzeczna wakacje" (dla dzieci) — o 12.30.

VIDEOSALON — „Konan — niszczyciel" — o 13, 15. „Druga strona północy" — o 17, 20.

TAIKA — 27.III—31.IV „Księżniczka podwodnego królestwa" — o 11. „Kingsajz" — o 13, 22. „Rodzina" (2 odc.) — o 16, 19.

VIDEOSALON — „Schwarzenegger w filmie „Bliźniaki" — o 12.30, 15.30, 18.30, 21.

NERIS — „Modernisci" — o 11, 15, 17.40, 20. 27.III — „Mieczną droga" (LWF, dla dzieci) — o 13.40. 28.III—1.IV — Zbiór kreskówek (dla dzieci) — o 13.40.

DRAUGYSTE — „Kingsajz" — o 11.30, 19. „Mów śmiało" — o 13, 17. 27—28.III — „Czarodziejski las" (dla dzieci) — o 10.30, 29.III—1.IV — „Podróż dookoła świata kota w butach" (dla dzieci) — o 12.

SPALIS — „Wielka przygoda Żorża" — o 17.15, 19.15, 21. 31.III, 1.IV — o 13.15, 15.15, 19.15, 21.

AUSZRA — „Rodzina" (2 odc.) — o 10.30, 13.10, 16, 18.40, 21.10.

PLANETA — „Zemsta i przekleństwo" — o 12.30, 15.30. „Ratuj i obroń" (2 odc., dla dorosłych) — o 17.30. 27.III — „Gilwan Wasiljewicz zmienia zawód" — o 10.30. 29.III—1.IV — „Lilowa kula" — o 10.30, 27, 28.III — „Niech się Żarwacki" (dla dzieci) — o 12.30. 29.III—1.IV — „Pułapka na koty" (dla dzieci) — o 15.

TEWYNE — „Pułapka na koty" (dla dzieci) — o 14. „Czy tu Karolyn" (2 odc.) — o 17, 19.

TELEWIZJA

WTOREK, 27 MARCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — 01.— 02.— 03.— 8.40 — Kreskówki. 16.00 — Kreskówka 18.20 — Film fab. dla dzieci „Tadek Pędzel". Odc. 16.50 — Wiadomości. 18.55 — Nowości dnia (w.pos. rosy. 19.00 — Ekonomiczne. 19.30 — Koszykówka. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.35 — Szanujmy słowo. 21.40 — Teatr artystyczno-publicystyczny „Zwierciadło". 23.40 — Wiadomości.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.30 — Film dok. 7.50 — Wesołe starzy. 8.35 — To było, to minęło. 9.05 — Program dla dzieci. 9.55 — Mieszanka Kopciuszka. 15.35 — Dialog z komputerem. 16.20 — Program Fińskiej TV. 17.05 — Program literacki dla uczniów klas starszych. 17.35 — Dzień dobry, Dialogi polityczne. 18.45 — Film fab. „Hamlet". Odc. 1. 20.00 — Czas. 20.30 — Aktualny wywiad. 20.40 — Film fab. „Hamlet". Odc. 2. 21.55 — Międzynarodowy Dzień Teatru. 22.55 — TV szuka widzowych. 23.20 — TV film fab. „Miejsca spotkania zmienić nie wolno". Odc. 2. 0.25 — Program sportowy. 0.55 — TV film „Teatr ladek". 2.05 — Koncert liryczny.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Kreskówki. 7.45 — Nowości wieczornego Urału. 8.05 — Język francuski. 8.35 — Film dok. 9.15 — Serial „Zawsze kapitanem". 10.05 — Z. 10.30 — Kreskówka. 16.10 — Wiadomości. 16.25 — Dzień dzisiaj. 16.30 — Czas. 18.00 — Kącik (z lekcją języka angielskiego). 18.30 — Wiadomości. 17.30 — Czas. 18.00 — Tygodnik rosyjski. 19.00 — Czas. 20.00 — Holandia. 20.00 — Czas. 20.30 — Aktualny wywiad. 20.40 — Film fab. „Zwycięzca". 22.00 — TV film dok. 22.55 — Dobranocka. 23.00 — Koncert orkiestry rosyjskich instrumentów ludowych. 19.15 — Mieszanka informacyjna. 19.20 — F. Mendelssohn. Koncert na fortepian z orkiestrą. 19.50 — Opowiadania W. Bykowa. 20.30 — Marszton muzyczny.

PROGRAM LENINGRADZKI

19.15 — TV stacja „Fakt". 19.35 — Wielki festiwal. 19.45 — Sport. 20.00 — Czas. 20.30 — 600 sekund. 20.48 — Lira. 21.30 — Kamerton".

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

17.20 — Program dnia. Telegazeta. 17.25 — Dla dzieci: „Tadek". 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Spotkania. 19.00 — Program lokalny. 19.45 — Ślimk. Ka zdrowego człowieka. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — „Plus—minus" — program publicystyczny. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Spotkania. 21.05 — Ministerstwo. Koncert Kuroniem. 21.05 — „Dobranoc, tatusiu" — film fabularny obyczł. prod. francuskiej. 22.15 — — Listy o gospodarce. 22.55 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 23.35 — Wiadomości wieczorne.

ŚRODA, 28 MARCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Szanujmy słowo. 8.15 — Film-koncert. 8.45 — Kreskówki. 9.15 — TV oczaczyć etyk. 9.15 — Kreskówki. 18.00 — Film — stilkom. „Alicja w Krainie krzywych zwierciadeł". 18.20 — Film fab. „Adam Bilbder". Odc. 2. 19.40 — Wiadomości. 9.15 — Nowości dnia. w jet. rosy. 19.30 — Człowiek i ziemia. 20.00 — Muzyczne wideo. Fragmenty. Ingieborga Dapkunaite. 20.30 — Mode 101". 20.30 — Dobranoc. 21.00 — Panorama. 21.35 — Fala odrodzenia. 23.05 — Wiadomości.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.30 — Film dok. 7.50 — Kreskówki. 8.05 — Dzień dobry. 8.35 — Film — Ulubieniec publiczności. 9.25 — Festiwal „Zawsze". 10.30 — Film dok. 16.10 — Kreskówka. 16.10 — Wiadomości. 16.25 — Dzień dzisiaj. 16.30 — Czas. 18.00 — Kącik (z lekcją języka angielskiego). 18.30 — Wiadomości. 17.30 — Czas. 18.00 — Tygodnik rosyjski. 19.00 — Czas. 20.00 — Holandia. 20.00 — Czas. 20.30 — Aktualny wywiad. 20.40 — Film fab. „Zwycięzca". 22.00 — TV film dok. 22.55 — Dobranocka. 23.00 — Koncert orkiestry rosyjskich instrumentów ludowych. 19.15 — Mieszanka. 19.20 — F. Mendelssohn. Koncert na fortepian z orkiestrą. 19.50 — Opowiadania W. Bykowa. 20.30 — Marszton muzyczny.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Kreskówki. 7.35 — Sztyka organowa. 8.10 — Język niemiecki. 8.40 — Koncert. 9.10 — Film fab. „Dzień nowej". Odc. 9. 10.00 — Język niemiecki. 11.20 — Kącik. 12.05 — Koncert. 16.55 — Muzyka wokalnej. 13.30 — Film TV „Dama Warkiem". Odc. 3. 17.00 — TV film dok. 18.10 — Przed z Nowosybirska. 18.55 — Powitanie. — Wspomnienie. 17.30 — Czas. 18.00 — Kącik. Bady Najwyższej ZSRR. 18.55 — Colage. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Potudniki. przyjaciół. 20.00 — Film dok. „Przyjaciele o czasie". 20.45 — „Requiem".

PROGRAM LENINGRADZKI

19.15 — Fakt. 19.35 — Festiwal „Zawsze". Sport. 20.00 — Czas. 20.30 — 600 sekund. — Audycja dla młodzieży.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.15 — Wiadomości. 10.20 — „Historia filmu". Film dok. 17.20 — Program dnia. Telegazeta. 17.25 — Dla dzieci: „Tadek". 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Spotkania. 19.00 — Program lokalny. 19.45 — Ślimk. Ka zdrowego człowieka. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — „Plus—minus" — program publicystyczny. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Spotkania. 21.05 — Ministerstwo. Koncert Kuroniem. 21.05 — „Dobranoc, tatusiu" — film fabularny obyczł. prod. francuskiej. 22.15 — — Listy o gospodarce. 22.55 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 23.35 — Wiadomości wieczorne.

SPORTLOTO

6 z 45

5, 9, 29, 30, 34, 45

5 z 36

8, 9, 22, 31, 33

KURIER Wileński

Od 1 lipca 1953 roku do 8 lutego 1990 r. ukazywał się jako „Czerwony Sztandar".

Adres redakcji: 232019, m. Wilno, ul. Kosmonautów 60

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora 42-79-04, 42-79-48; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-50; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49; sekretarz — 42-79-47.

Działy: społeczno-polityczny — 42-79-56, 42-79-63; ideologiczny — 42-79-65; partyjny — 42-79-66; socjalny — 42-69-67; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia — 42-79-68, 42-79-72; szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73; literatury i sztuki — 42-79-86; ateistyczny oraz aktualnych — 42-79-77, 42-72-83; łączności z Czytelnikami — 42-79-82, 42-69-83; zagraniczny — 42-72-70; feletonów i sportu — 42-79-85; ilustracji — 42-90-81; organizacyjny oraz reklamowany — 42-77-72, 42-79-97; odpisań — 42-38-28; stylistyczny tłumacze — 42-72-71, 42-90-60; biuro maszynowe — 42-79-90; kierownik gospodarczy — 42-79-87; redakcja nocna — 42-79-53, 42-19-54.

Druk offsetowy. 2 arkusze drukarskie.

Drukarnia wydawnictwa KC KP Litwy w m. Wilno, ul. Kosmonautów 60.

Indeks 67218

Zam. 743

M. 1 2 3 4 5 0. 5. 7 8 9 10 11 12 13 14

„VILNIAUS KURIER"
Lietuvos Respublikos
Aukštųjų tarybų Tarybų
ir Ministrų Tarybos
politinis laikraštis
Vilnius, Lenkų kaip
„KYEPEP BHJIEHCKIЙ"
Общественно - политическая газета Верховного
и Совета Литовской Республики
Выходит на польском
Редактор З. БАЛЦЕВИЧ
Вильнюс, Ул. Космонавтов, 60
Тел. 42-79-01

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku do 8 lutego 1990 r. pod nazwą „Czerwony Sztandar". Ukazuje się od 8 lutego 1990 r. pod nazwą „Kurier Wileński" 6 razy w tygodniu, oprócz niedziel i poniedziałków. Nakład 30 000 egz.

Dziś — Międzynarodowy Dzień Teatru

„Rzadko spotyka się w teatrze światowym przedstawienie tak bogate"

Przypadek sprawił, że nie umawiając się zawczasu, w pierwszej dekadzie grudnia 1988 r. — równocześnie wszyscy, których nazwisko przytoczę — znaleźli się w Moskwie. Byli to ludzie dobrze znani w polskim świecie teatralnym. A więc reżyserzy Tadeusz Bradecki i Krystyna Meissner, jak też krytycy teatralni Krzysztof Kopka, Lucek Sieradzki i Piotr Szymanowski. Wszyscy oni spotkali się pewnego grudniowego dnia w Moskwie na zorganizowanym wtedy Ogólnozwiązkowym Festiwalu Teatralnym.

Dlaczego o tym dziś wspominam i jaki to ma związek z Międzynarodowym Dniem Teatru? Ano, ma. Dokładniej — ma to związek ze spektaklem Jonasa Vaitkusa „Golgota", który zdaży obrosnąć już niewątpliwie zasłużoną sławą i za który to Vaitkus, jak wiadomo, został w roku ubiegłym nagrodą Nagrodą Państwową ZSRR.

Co działo się jednak wtedy, w Moskwie, podczas prezentowania „Golgoty" na tamtejszym Festiwalu? Jako ciekawostkę — warto tu na pewno więcej miejsca poświęcić wypowiedziom wymienionych wyżej Polaków. Otóż po powrocie do Polski 19 grudnia 1988 zebrali się oni w redakcji miesięcznika „Dialog", gdzie też została nagrana ich rozmowa, która to potem „Dialog" (Nr 6) przedstawił na swoich łamach. Niżej cytujemy fragmenty dotyczące „Golgoty" Jonasa Vaitkusa, dotyczące nie tylko opinii o tym spektaklu, ale też atmosfery w Moskwie, gdzie byl on pokazany.

Tadeusz Bradecki:

...Wszystko, czy prawie wszystko, co było najciekawsze podczas tego pobytu, pochodziło spoza Rosji. Myślę i o spektaklach, i o tym, co działo się podczas konferencji prasowych teatrów zamiejskich. Ich przystępujących w Moskwie. Cała skala napięć narodowościowych uwidoczniła się, kiedy teatroloże z Gruzji, rugiań uzbeckiej teatr zasłobitność wobec centrali. Ukraińcy wnosili pretensję o stronniczy wybór zaproszonej powyżej, a Litwini zerwali konferencję prasową, kiedy okazało się, że nie ma tłumacza litewsko-rosyjskiego. Najwspanialszym dla mnie spektaklem z całego pobytu, nawołującym do powrotu do wartości, do Boga, do wiary, była litewska „Golgota" A widowisko to przeżegnialiśmy wychodziła w trakcie jego grania.

Jacek Sieradzki:

Proszę zważyć taki przedziwny kon